WINCENTY ŁASZEWSKI

NADCHODZI KRES

Mistyczne wizje końca świata

FRONDA

ZAWIERA
PRAKTYCZNE PORADY
JAK PRZETRWAĆ W CZASACH OSTATECZNYCH

NADCHODZI
KRES

NADCHODZI KRES

Mistyczne wizje końca świata

ZAWIERA
PRAKTYCZNE PORADY
JAK PRZETRWAĆ W CZASACH OSTATECZNYCH

FRONDA

Zdjecie na okladce
Ig0rZh@fotolia.com

Dyrektor projektów wydawniczych
Maciej Marchewicz

Korekta i redakcja
Małgorzata Terlikowska

Skład i łamanie
Point Plus

ISBN 978-83-8079-035-3

Copyright © 2016 by Wincenty Łaszewski
Copyright © 2016 for Fronda PL, Sp. z o.o.

Wydawca

FRONDA

ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
Tel. (22) 836 54 44. 877 37 35
fax (22) 877 37 34
e-mail: fronda@fronda.pl
www.wydawnictwofronda.pl
www.facebook.com/FrondaWydawnictwo

Wszystkie cytaty biblijne w książce wg *Biblii Tysiąclecia*, wyd. III poprawione, Poznań–Warszawa 1980.

SPIS TREŚCI

I Głosy natury 9
II Głosy z Nieba 33
III Imiona znaków 113
IV Rzeczy apokaliptyczne 198
Zakończenie 288
Epilog 292
Pytanie o objawienia prywatne 303
Egzorcyzm nad światem 316
Wizja Talveza Saidy 317
Nadzieja na ocalenie 328
Islamska Apokalipsa 333
Zanim nadejdą trzy dni ciemności 342
Jak przetrwać w czasach ostatecznych 350
Biogramy wizjonerów 354

Czas jest coraz bliższy, przepaść się pogłębia – bez nadziei. Dobrzy zginą razem ze złymi, wielcy razem z małymi, książęta Kościoła razem z wiernymi, władcy razem ze swymi narodami. Wszędzie będzie śmierć z powodu błędów głupców i zwolenników szatana, który wtedy, dopiero wtedy, zapanuje nad światem.

„Wersja dyplomatyczna" trzeciej tajemnicy fatimskiej

Znaki czasu przemawiają za tym, że znajdujemy się w orbicie wielkiego zmagania pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy potwierdzeniem a zaprzeczeniem Boga, Jego obecności w świecie oraz zbawienia, które w Nim ma swój początek i kres (...). Znaki te wskazują na Niewiastę, wespół z którą winniśmy zejść nad tę krawędź czasu (...). Właśnie z Nią powinniśmy stawić czoła tym zmaganiom, których nasz czas jest pełen.

św. Jan Paweł II

„Ale nas zbaw ode złego"... Powinniśmy prosić Pana o to, żeby świat, nas samych i wielu cierpiących ludzi i wiele narodów wyzwolił od udręk, które sprawiają, że życie staje się niemal nie do wytrzymania. Powinniśmy rozszerzenie ostatniej prośby Ojcze nasz *rozumieć jako wezwanie do współdziałania w przełamywaniu potęgi „zła".*

Benedykt XVI

Stoję w bramie waszego Wielkiego Miasta i łomoczę w ciężkie odrzwia. Czy wpuścicie wędrowca przybywającego ze świata innego niż wasz? Czy zgodzicie się na to, że przez trzy dni będę was niepokoił? A może tylko bawił?

Wasza brama jest zamknięta. Jesteście ostrożni. Nie chcecie, by coś zburzyło zbudowany przez was ład i dostatek. Jak więc mam przekonać strażników, że przychodzę z darami, że mam coś do powiedzenia światu, który rozsiadł się tam, za murem szczelnie okalającym Miasto? Jakich argumentów mam użyć? O czym mam opowiadać? Może o tym, co dla wszystkich was najważniejsze: o waszym zatroskaniu o szczęście waszych dzieci?

Nie wiem, co zrobi Bóg. Nie wiem, czy chce mnie wykorzystać jako ocalenie dla was, czy może jako oskarżenie dające prawo do wydania na was wyroku. Nic nie wiem. Poza tym, że On sprawi, że zostanę zaproszony do wnętrza Miasta.

Przychodzę do was. Na trzy dni.

I.
GŁOSY NATURY

Natura
jest żywiołem życia.
Daje pokarm, otula ciepłem.
Jest błogosławioną potęgą,
matką karmicielką,
domem dostatku.
Do chwili, kiedy Ktoś
trzyma ją okiełznaną.
Dla nas.

Otacza nas wielość znaków. Wychodzą nam naprzeciw dziwne światła i niepokojące mroki, drżenie ziemi i woda, która okazuje nieznaną siłę. Przyroda ucieka przed człowiekiem albo z łagodnego brata staje się zaciekłym wrogiem. To, co karmiło życie, zaczyna przyzywać śmierć.

ZNAKI NIEPOKOJU

Otacza nas lęk. Budzą się prorocy. Są ich dziesiątki, setki. I choć większość z nich jest chora na umysł lub sławę i pieniądz, to nawet oni mają dzisiaj rację. Ich wołanie niesie ze sobą ostrzeżenie o potężnej zmianie, która nadchodzi. Która coraz głośniej puka do drzwi.

Odżywają zakurzone mity. Symbole w nich zawarte zaczynają wywoływać rezonans w ludzkich umysłach, przywołując prawdy niemożliwe do uchwycenia przez precyzyjne narzędzia logiki i umysłu. Trudna do zrozumienia mityczna zawartość obrazów, opisów i dźwięków jest odczytywana coraz powszechniej. Jakby ludzkość przypomniała sobie pradawny język komunikacji. Jakby obudził się w niej jakiś pierwotny zmysł – zmysł potrzebny do przetrwania.

Wstają ze snu potwory nieświadomości. Ludzie zaczynają z obawą spoglądać w stronę majaczącego przed nimi horyzontu. Coś się w nich budzi, jeszcze nienazwane, ale już głośno przywoływane przez tajemniczy instynkt życia, w którym strach jest jednym z najważniejszych mechanizmów umożliwiających przetrwanie. Jednych on paraliżuje, innych pcha do działania. Nieznane są jednak droga, sposób i kierunek ucieczki.

A może jest to tylko moda na strach? Może to tylko chęć bezpiecznego przeżycia w wygodnym fotelu jakiejś potwornej, niewyobrażalnej, gigantycznej katastrofy – Armagedonu niegrożącego w sferze realnej? Ludzie lubują się w kryminałach, thrillerach, horrorach. Znudzeni, karmią się bodźcami, które jak megadawka narkotyku są jeszcze w stanie wyzwolić w nich podstawowe reakcje; choćby pierwotny strach. Może wywoławcze hasło „Apokalipsa" wpisuje się w obszar chęci obudzenia w sobie adrenaliny grozy? Życie codzienne stało się zbyt jałowe. Ludzie znudzeni, spłyceni, pozbawieni prawdziwych doznań, nieznający prawdziwego szczęścia szukają substytutów w kulturze bezpiecznego strachu. Sięgają po kolejny film, kolejną książkę drukowaną w wielkim nakładzie. Wszystko dzieje się poza rzeczywistością – zawsze bez nich na ekranie, bez nich na stronicach pełnych trwogi.

Nie wiedzą, że to wszystko stanie się naprawdę. Świat nie zasługuje na więcej.

> Wszystko idzie na opak... Cnota jest ścigana, występek sławiony, prawdy nie ma, kłamstwo ma trzy języki... księgi są

bez mędrców, a mędrcy bez ksiąg. Zwierzęta udają ludzi, a ludzie zwierzęta.

Te słowa napisane w wiekach średnich są jak proroctwo, które dziś spełnia się na naszych oczach.

Jest szansa na zatrzymanie zła dobrem?
Ciemności zdają się ciągle przeważać: niesprawiedliwe bogactwo, obojętny na cierpienia innych egoizm, wzajemna nieufność, wrogość pomiędzy narodami, hedonizm, który zaciemnia rozum i pozostawia skazę na godności ludzkiej, wszystkie grzechy, które obrażają Boga i sprzeciwiają się miłości bliźniego. Musimy, chociaż pośród tak wielu przeciwieństw, dawać świadectwo wierności; musimy, chociaż pośród tak wielu nie-wartości, być wartością dobra, które wewnętrzną swą siłą zwycięża zło. (...) Bądźmy gwiazdami, które rozświetlają świat, światłem, które przyciąga, ciepłem, które przekonywa.
św. Jan Paweł II

Dzieje się coś niedobrego. Teza ta jest łatwa do udowodnienia, jeśli „dobro" nadal rozumiemy w tradycyjny sposób, jeśli o tym, co nim jest, decydują wybory setek pokoleń, a nie zmanipulowana demokracja.

Dzieje się coś, co niepokoi. Lansuje się „inne" dobro, które w najczarniejszym scenariuszu jest „dobrem szatańskim".

Mówią o tym serca, w których wciąż jeszcze mieszka wrażliwość. Mówi rozsądek wciąż jeszcze niezakwaszony bezmyślnością. Mówią naukowcy i święci, kapłani wiedzy i religii. Mówi natura.

Dziś mają już rację nawet fałszywi prorocy. Świat dojrzał do kary.

Kłamstwo proroków owocuje zwycięstwem „Ojca Kłamstwa"?
Tak wiele słyszy się dziś fałszywych słów, które ścierają się ze słowem Pana. Są to głosy, które mówią nam, że prawda jest mniej ważna niż zysk osobisty, że komfort, bogactwo i przy-

jemność są prawdziwymi celami życia, że odmowa odmiany życia jest lepsza niż bogacenie się duchowe i śmiałe podejmowanie odpowiedzialności, że sprawiedliwość musi być osiągnięta, ale bez jakiegokolwiek osobistego zaangażowania, że przemoc może być środkiem do osiągania dobrych celów, że jedność można zbudować bez wykluczenia nienawiści.

św. Jan Paweł II

Otacza nas groza Apokalipsy. Dla sporej grupy ludzi to obszar wielkich interesów. Uczynili oni z tego jeszcze–nie–wydarzenia ideologię, w którą wierzą tłumy – tym bardziej że współgra ona z ich utajonymi lękami i zaspokaja ich głód bezpiecznego strachu. Mistrzowie biznesu kręcą korbą, by wir grozy i sensacji wciągał w ich kieszenie kolejne miliardy dolarów.

A teraz wy, bogacze, płaczcie i narzekajcie nad nieszczęściami, jakie na was przyjdą. Wasze bogactwo zmarniało, a szaty wasze mole zjadły. Złoto wasze i srebro zaśniedziało, a śniedź ich świadczyć będzie przeciwko wam i strawi ciała wasze jak ogień. Nagromadziliście skarby w dniach, które się mają ku końcowi.

św. Jakub Apostoł

Do czasu. Ich także lizną po twarzy przerażenie, lęk i strach. Wywrócą się ich złote trony. Spadnie na nich samospełniające się proroctwo, karmione przez nich samych.

Nadchodzą pytania jak szarańcza: Może data została już napisana? Czy po niej nie ma już nic? Co ją poprzedzi? Jaki skok nas czeka? W jak głęboki dół i jak bolesna będzie powrotna wspinaczka? Co mieści się między kresem zachwianego w swym porządku odliczania a owym „drugim światem", który ma podobno nadejść, gdy wypełni się wszystko co mroczne? Najpierw ciemność, krzyk i krew, a potem ból, pot i łzy? A może to tylko łagodne zbocze przemian?

Kto zna odpowiedź na te pytania? Gdzie szukać latarni rozświetlającej przyszłość? Gdzie znaleźć proroka prawdy o nas

i o naszych dzieciach, które bezradne wejdą w sam środek Końca Czasu?

Proroków jest wielu. Nawet fałszywe światło rozprasza dziś mrok. Nawet fałszywe słowa głoszą nam prawdę. Fałszywi prorocy? A jednak ich przesłanie ma dziś wspólny mianownik – i jest to prawdziwy fundament. Nie odczytujcie ich kolorowych okrzyków, ale zstąpcie niżej, pod czarną kreskę skrywającą Mianownik Przesłania. Albo zwróćcie się w kierunku nauki. Ta – często wbrew woli jej wodzirejów – zbiega się z treścią Objawienia z Nieba: z tysiącami głosów spadającymi z wysoka jak lawina, by wołać o tym, co przyjdzie niebawem.

Stoimy jeszcze przed wyborem. Mamy do dyspozycji dwie drogi (może więcej, bo schemat przyszłości wcale nie musi być albo czarny, albo biały). Rzeczywiście, głosy z Nieba zlewają się w jeden chór śpiewający o jeszcze niezamkniętej, choć przecież już dokonanej przyszłości, o czekającej nas zmianie, która może ukazać różne treści. Zmiana może być mroczna i stać się naszym udziałem przez doświadczenie bolesnego końca – upadku, który przeżyjemy lub nie. Może też być w niej kropla blasku, która sprawi, że czeka nas w miarę bezpieczna zmiana – proces, nie kataklizm. Bezpieczny na miarę naszej odpowiedzi na słyszany ze wszech stron wielogłos ostrzeżeń.

Ale po ludzku wydaje się to już niemożliwe. Na to jest już za późno. Przestrzeń czasu zapoczątkowanego najniższą cyfrą odliczania rozpościera się już wokół. Nie ma dokąd uciec.

Widzący to dostrzegają. W ich oczach majaczy wyraźny kształt i kolor nadchodzących dni i godzin.

Powiecie: To wszystko już było! Setki razy ogłaszano koniec świata, zapowiadano czasy zagłady albo przejścia w „Millennium" – epokę tysiącletniego królestwa. Zapowiadano Apokalipsę, a ona nie przyszła.

> *Moja wizja nie idzie za logiką millenarystyczną. Jestem raczej przekonany, że nowe tysiąclecie w nowy sposób uobecni wielką tajemnicę wiary.*
>
> *św. Jan Paweł II*

Rzeczywiście, mówi się o ponad tysiącu chybionych proroctwach zwiastujących koniec świata. Były głośne i pewne, ale Bóg, który jedyny może w każdym momencie (nawet o, teraz!) zamknąć księgę historii, wszystkie te zapowiedzi zlekceważył.

Dajemy się zwieść wilkom w owczej skórze?

„Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym". Przed widocznym złem jako przed złem uciekamy, na ostrożności się mamy; ale się inaczej zachowujemy, gdy nam złe przedstawiają jako dobre. Dopóki się nie przekonamy, za takie je mamy, i dlatego je przyjmujemy; tymczasem ono będąc zmyśleniem, niszczy w nas dobro. Tak słudzy szatana wtedy najbardziej chrześcijaninowi szkodzą, gdy się za chrześcijan podają. Dlatego Chrystus Pan ostrzega uczniów swoich przed nimi, a przez nich i nas wszystkich, mówiąc: „Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków".

św. Jan Chryzostom

Nie pochodziły od Niego.

Te proroctwa zawierają w sobie kilka oczywistych błędów. Przede wszystkim nie pochodzą z Nieba. Ale i w samej treści ujawniają swoją niewiarygodność. Po pierwsze, są gotowe podać daty, nawet co do dnia i godziny. Tymczasem tego, kiedy rozlegnie się głuchy łoskot zamykanej księgi, nie wie nikt. Wie tylko Ten, który trzyma ją w dłoniach. Wie jedynie Bóg, Pan dziejów.

Po drugie, zapowiedzi te powołują się na ludzkie obliczenia bazujące na subiektywnych interpretacjach „tajemnic", „wielopiętrowych przekazów", treściach zaszyfrowanych w „boskim kodzie". Ten ostatni niby-prorocy odkrywają w wielkości piramid, znajdują w wymiarach Arki Noego, a nawet w treści albumu czterech chłopców z Liverpoolu! Wybór źródła wiedzy i sposób jego rozumienia to podwójne pole manipulacji.

Cóż, nawet Biblia naucza, że „nie ma Boga". Tyle że zaraz dodaje: „Rzekł głupiec w sercu swoim" (Ps 53,1).

Po trzecie, stawiane w nich „naukowe tezy" (jak np. o konsekwencjach zrównania planet czy urwaniu się z grawitacyjnego wędzidła groźnej „Planety X" albo kosmicznej plagi wyłaniającej się z gwiazdozbioru Oriona) mają się nijak do prawdziwej nauki. Bazują na ignorancji słuchaczy.

Po czwarte, w przypadku wielu proroków widać objawy chorób umysłowych; czasami nawet czegoś więcej. Można mówić więc o opętaniu.

Wreszcie po piąte, zapowiedzi przytaczają marginalne, wyrwane z kontekstu i niesprawdzone do końca wypowiedzi znanych osób, takich jak Newton, Nostradamus, Grzegorz Wielki. Dlaczego Izaak Newton czy Rasputin mieliby być autorytetami w sprawach „sądu i kary", „czasów granicznych i paruzji", „nieba i piekła"? Nie mają potrzebnych do tego boskich kompetencji.

PRZEPOWIEDNIE MINIONE

Fałszywe proroctwa? Oto ich reprezentatywna część, zaledwie kilka procent z wielkiej całości, z ich błędami i omyłkami. Spójrzmy na nie, by nauczyć się na pamięć kształtów, które nie powstały w Bożych dłoniach.

Najpierw przebiegnijmy przez zapowiedzi z czasów zaprzeszłych.

634 p.n.e.	wielu Rzymian	Mieszkańcy boją się, że ich miasto zostanie zniszczone w 120 roku od jego założenia. Mit głosił, że 12 orłów ukazało Romulusowi mistyczną liczbę trwania miasta. Niektórzy sądzili, że każdy orzeł reprezentował 10 lat. 120 lat od powstania Rzymu mijało w 634 r. p.n.e.
66–70 p.n.e.	Szymon bar Giora, esseńczyk	Bunt Żydów przeciwko Rzymianom w latach 66–70 był uważany przez esseńczyków (sekta żydowskich ascetów) za wojnę końca czasów. Po niej była już tylko wieczność.

365	Hilary z Poitiers	Trudno powiedzieć dlaczego, ale ogłosił on, że koniec świata nastąpi w roku 365.
375–400	Marcin z Tours	Znowu z pewnym zdziwieniem słyszymy, że święty ten był przekonany, iż „Antychryst już się narodził". Kiedy osiągnie wiek dojrzały – uczył Marcin – zacznie się ostatni rozdział historii.
500	Hippolit Rzymski, Ireneusz	Głosili, że Jezus powróci w roku 500. Jedna z ich mistycyzujących przepowiedni bazowała na wymiarach arki Noego.
992–995	wielu chrześcijan	W 992 r. Wielki Piątek nałożył się na Zwiastowanie Pańskie. Oznaczało to dla wielu pojawienie się Antychrysta i nadejście końca świata w ciągu trzech lat.
1000	Sylwester II, papież	Papież ten nie naucza nieomylnie, bo jego słowa o Apokalipsie nie dotyczyły wiary ani moralności. Ogłosił on koniec świata w końcu Millennium.
1033	wielu chrześcijan	Ponieważ koniec świata nie nastąpił 1.01.1000, sądzono, że jego datę wyznacza 1000 lat od śmierci Jezusa. Ten żył na ziemi 33 lata, więc koniec nastąpi w 1033 r.
1186	Jan z Toledo	Pierwsze proroctwo bazujące na astronomii. Jan zapowiedział koniec świata na rok 1186 ze względu na zrównanie się kilku planet.
1260	Joachim de Fiore	Włoski mistyk nauczał, że między 1200 a 1260 r. rozpocznie się Millennium. Jego wpływ na poglądy millenarystyczne pozostawał wielki w kolejnych stuleciach. Jednak przy spójności teologicznej pojawiło się nadużycie: Joachim wszedł w opisy historyczne i podał datę. Oczywiście okazała się błędna.
1264	Innocenty III, papież	Drugi papież, który przepowiadał koniec świata. Innocenty był przekonany, że nastąpi on 666 lat po narodzinach islamu, czyli w 1264 r. Trzy szóstki i szatańskie wpływy w islamie były tak wielkim spiętrzeniem zła, że musiały zaowocować Apokalipsą.

1290, 1335	Joachinici	Kiedy przepowiednia Joachima de Fiore okazała się fałszywa, jego uczniowie przenieśli datę na rok 1290, a potem na 1335.
1346–1351	wielu mieszkańców Europy	Czarna śmierć, która zdziesiątkowała ludność całej Europy, była powszechnie postrzegana jako znak końca świata.
1.02.1524	londyńscy astrolodzy	Na podstawie obliczeń dokonanych w lipcu 1523 r. astrolodzy z Londynu zapowiedzieli, że koniec świata zacznie się od powodzi w Londynie 1.02.1524 r.
20.02.1524; 20.02.1528	Johannes Stoeffler	Niemiecki astronom i matematyk uznał zrównanie planet w gwiazdozbiorze Ryb za znak nadejścia Millennium. Kiedy w 1524 r. nic się nie wydarzyło, wyznaczył datę na rok 1528.
19.10.1533	Michael Stifel	Niemiecki mnich i matematyk obliczył datę Dnia Sądu: 19.10.1533, godz. 8.00.
1600	Marcin Luter	Ten najsłynniejszy reformator Kościoła głosił, że koniec świata nastąpi najpóźniej w 1600 r.
1658	Krzysztof Kolumb	Odkrywca Ameryki uważał, że świat powstał w 5343 p.n.e. i będzie trwać 7000 lat. Zakładając nieistnienie roku zerowego, data przypadała w 1660 r.
1666	mieszkańcy Londynu	Obecność 666 w dacie, śmierć 100 tys. mieszkańców Londynu na skutek dżumy i Wielki Pożar Londynu wzbudziły lęk, że nadchodzi koniec świata.
1688	John Napier	Szkocki matematyk i fizyk obliczył datę końca świata, opierając się na wyliczeniach z Księgi Apokalipsy.
5.04.1719	Jacob Bernoulli	Ten matematyk zapowiedział na rok 1719 zniszczenie świata przez kometę.
19.05.1780	Zgromadzenie generalne mieszkańców Connecticut, USA	Czarne niebo w ciągu dnia zostało zinterpretowane jako znak końca czasów. Powodem tego zjawiska było połączenie pożaru lasów, gęstej mgły i niskich chmur.
1805	Christopher Love	Duchowny prezbiteriański przepowiadał zniszczenie świata przez trzęsienie ziemi.

1836	John Wesley	Założyciel Kościoła Metodystów przewidywał początek Millennium w 1836 r. Uważał, że Ap 12,14 odnosi się do lat 1058–1836.
1853–1856	wielu ludzi	Wielu ludzi sądziło, że wojna krymska była bitwą Armagedonu.
1901	Katolicki Kościół Apostolski	Wyznawcy tego założonego w 1831 r. Kościoła wierzyli, że Jezus powróci, kiedy umrze ostatni z 12 założycieli ich religijnej wspólnoty. Ostatni zmarł w 1901 r.
1910	Camille Flammarion	Francuski astronom ogłosił, że ukazanie się komety Halleya w 1910 r. „nasyci atmosferę i prawdopodobnie zabije całe życie na ziemi", ale nie zniszczy samej planety. Przed toksycznym gazem miały chronić sprzedawane „kometowe pigułki".
1892–1911	Charles Piazzi Smyth	Na podstawie rozmiarów piramidy w Gizie angielski astronom obliczył datę Powtórnego Przyjścia na lata 1892–1911.
13.02.1925	Margaret Rowen	Prorokini i założycielka Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego głosiła, że ukazał się jej anioł Gabriel, który zapowiedział koniec świata w południe 13.02.1925 r.
1947	John Ballou Newbrough	Amerykański dentysta, który zapewniał, że jego ręką pisze „Ktoś inny", na rok 1947 przepowiedział zagładę wszystkich narodów i postapokaliptyczną anarchię.
21.12.1954	Dorothy Martin	Przewodnicząca Braterstwa Siedmiu Promieni – kultu UFO – zapowiedziała straszliwą powódź, która zniszczy świat.
4.12.1962	hinduscy astrolodzy	Zapowiedź końca świata z powodu zrównania planet.
20.08.1967	George Van Tassel	Ten ufolog zapewniał, że „obcy" o imieniu Ashtar przekazał mu, że pod datą 20.08.1967 spełni się trzecia „biada" z Apokalipsy i południowo–zachodnia część USA zostanie zniszczona sowieckim atakiem nuklearnym.
1969	Charles Manson	Zapowiedział apokaliptyczną wojnę rasową. By ją wywołać, zaczął mordować ludzi. Swoje zapowiedzi oparł o interpretację albumu The Beatles.

1975	Świadkowie Jehowy	Zapowiedź Armagerdonu w 1975 r. – po 6000 latach od stworzenia człowieka.
29.04.1987	Leland Jensen	Reformator uważający się za wybrańca Bożego. Głosił, że kometa Halleya zostanie uwięziona na orbicie ziemi, co spowoduje straszliwe zniszczenia na naszym globie.
17.12.1996	Sheldan Nidle	Założyciel religii UFO zapowiedział koniec świata, który nastąpi wraz z przybyciem 16 mln statków kosmicznych i chórów anielskich.
26.03.1997	Marshall Applewhite	Lider kultu „Brama Nieba" utrzymywał, że za kometą Hale'a–Boppa jest ciągnięty statek kosmiczny, który „jest jedyną szansą na ewakuację z tej ziemi". By dusze członków sekty mogły znaleźć się na jego pokładzie, 38 członków i sam Applewhite popełnili samobójstwo.
31.03.1998	Hon–Ming Ton	Założyciel „Prawdziwej drogi" (religia UFO) utrzymywał, że Bóg przybędzie na ziemię na latającym spodku 31.03.1998 o godz. 10.00.
1999	Nostradamus	Francuski matematyk i fizyk obliczył datę końca świata, opierając się na wyliczeniach z Księgi Apokalipsy.
2000	Timothy Dwight IV	Rektor Yale University zapowiedział na rok 2000 przyjście Chrystusa i początek Millennium.
2000	wielu ludzi	Przewidywano, że wirus komputerowy Y2K zniszczy wiele komputerów i pociągnie ze sobą poważne globalne katastrofy, a społeczeństwa przestaną funkcjonować.
2000	Izaak Newton	Przypomniano jego zapowiedź, że Chrystusowe Millennium rozpocznie się w roku 2000.
10.09.2008–30.03.2010	różne głosy	Rozmaite grupy uważały, że uruchomienie Wielkiego Zderzacza Hadronów doprowadzi do unicestwienia świata z powodu produkcji zjadających ziemię czarnych mikrodziur.

21.12.2012	powszechne	Dość powszechnie sądzono, że 21.12.2012 rozpocznie się tzw. Apokalipsa Majów, na którą wskazywał koniec kalendarza Majów. Mówiono o inwazji obcych, o zniszczeniu ziemi przez asteroidę, planetę Nibiru albo wybuch supernowej.
23.08.2013	Grigorij Rasputin	Doradca ostatniego cara, mistyk, uzdrowiciel miał ogłosić, że dnia 23.08.2013 miała pojawić się burza, spowodowany nią ogień miał pochłonąć całe życie na lądach, zaś Chrystus przyjść pocieszyć tych, którzy przetrwali.
21.12.2008–21.12.2015	Herbert Stollorz	Amerykański inżynier podał zakres dat apokaliptycznych na podstawie wielowątkowych badań nad Biblią prowadzonych tymi samymi metodami, jakie są stosowane do powstania zaawansowanych urządzeń technicznych.
04.2014–03.2015	John Hagee	Założyciel zielonoświątkowego Kościoła „Cornerstone Church" utrzymuje, że cztery „czerwone księżyce", które będą widoczne na niebie w 2014 i 2015 r., wskazują na wypełnienie się proroctwa św. Łukasza o powtórnym przyjściu Jezusa.

ZAPOWIEDZI NA CZASY PRZED NAMI

Pora rzucić okiem na proroctwa, które dopiero zweryfikuje nadchodzący czas. Jednak już przy pobieżnej ich analizie widać, że i one zbudowane są na fałszywych przesłankach. „Jakoś prawdziwe" okazują się tylko te zapowiedzi, które kres umieszczają w historycznej nieskończoności. To te ostatnie w cytowanym szeregu.

2020	Jeane Dixon	Amerykańska astrolog i parapsycholog utrzymuje, że Armagedon rozpocznie się między 2020 a 2037 r., kiedy Jezus pokona grzeszną trójcę: Antychrysta, szatana i Fałszywego Proroka.

2021	F. Kenton Beshore	Prezydent World Bible Society opiera się na wcześniejszych zapowiedziach powrotu Jezusa w 1988 r., czyli w ciągu jednego biblijnego pokolenia od powstania państwa Izrael. Uważa, że biblijne pokolenie to nie 40, ale 80 lat, stąd koniec świata nastąpi w 2021 r.
2026	Międzynarodowa Fundacja Mesjańska	Jej członkowie są przekonani, że koniec świata nastąpi w 2026 r., kiedy kometa uderzy w ziemię.
2031–2051	Malcolm Light	Ten Australijczyk rozpowszechnia twierdzenie, że za naszego pokolenia zginie cały rodzaj ludzki. Powodem będzie uwolnienie metanu do atmosfery na skutek globalnego ocieplenia.
2129	Said Nursî	Zmarły w 1960 r. teolog muzułmański z Turcji w pracy liczącej 6 tys. stron komentarzu do Koranu twierdził, że świat skończy się w 2129 r.
2239	badacze Talmudu	Zdaniem wyznawców głównego nurtu ortodoksyjnego judaizmu Mesjasz przyjdzie w ciągu 6 tys. lat od stworzenia Adama, a świat zostanie zniszczony tysiąc lat później. Początek „spustoszenia" nastąpi w 2239 r., koniec tego procesu przypadnie w 3239 r.
2280	Rashad Khalifa	Biochemik egipsko–amerykański, zamordowany w 1990 r., uważał, iż poznał kod Koranu, który pozwala datować koniec świata na 2280 r.
5 mln	James Kasting	Ten naukowiec twierdzi, że poziom dwutlenku węgla w atmosferze obniży się do tego stopnia, że życie na ziemi stanie się niemożliwe.
5 mld	różni naukowcy	Naukowcy wskazują na koniec Ziemi na skutek zamiany Słońca w czerwonego olbrzyma, który pochłonie naszą planetę. Równie dobrze życie na Ziemi skończy się za bilion lat, kiedy Słońce stanie się zbyt gorące.

22 mld	Brad Larson	Naukowiec głosi teorię Big Rip (ogłoszona w 2003 r.). Według niej na skutek rozszerzania się wszechświata cała materia, od galaktyk po cząstki elementarne, zostanie rozerwana. Świat stanie się nieskończony w czasie skończonym.
1010 mld	różni naukowcy	Ostateczny los wszechświata dokona się na skutek śmierci termicznej, kiedy przejdzie w stan bez energii termodynamicznej i stanie się niezdolny do ruchu.

W dokumentach z Nieba nie oczekujcie żadnych dat. Maryja, która mówi tak wiele, o datach uparcie milczy. Niebo ich nie wskazuje. Kreśli zaskakujące szczegóły, ale unika faktografii.

Co najwyżej sama ziemska historia pisze daty ostrzeżeń. A raczej zakres dat – tych na wyciągnięcie ręki. Opowieść snują tsunami tajlandzkie i japońskie, trzęsienia ziemi, eksplozje meteorów, susze i ulewy, powodzie i błotne lawiny. Krzyczą Chiny, Laos, Nigeria, Filipiny, Pakistan, Indie, Stany Zjednoczone, Japonia, Somalia. Mówią też o tym anomalia klimatyczne. Pojawiają się konkretne nazwy. Padają ostrzeżenia o drżeniu Yellowstone, o tym, że na okolicznych drogach rozpuszcza się tam asfalt, że z kaldery uciekają zwierzęta. Mówi się o narastaniu aktywności superwulkanu Pektu–san na granicy Północnej Korei i Chin, którego dno podniosło się o kilka centymetrów. Tworzy się symulacje wybuchu wulkanu Cumbre Vieja na wyspach kanaryjskich, może on bowiem stworzyć nieprawdopodobnie wysokie i szybkie tsunami. Pojawiają się dane o rosnącej aktywności ogromnego wulkanu leżącego pod niemieckim jeziorem Laacher. Jakby tego było mało jeszcze, przed chwilą teoretyczne ryzyko pandemii otrzymało nowe imiona, a lokalny terroryzm zamienia się w skoordynowane działania fundamentalistów śniących chore wizje, w których cała ziemia stanie się za chwilę muzułmańską, a ludzkość utonie w morzu krwi.

Na naszych oczach nadciąga „przesilenie duchowe".

Czy przelała się miarka grzechów?

Większa przestrzeń grzechów i niewybaczalnych krzywd w duszach ludzi umożliwia większy wpływ szatana na ich wolę, zaś większa przestrzeń wiary w Boga i dobrych uczynków, daje możliwość większego wpływu Chrystusa na zachowania ludzi. Można przyjąć, że globalna przestrzeń grzechów i niewybaczalnych krzywd oraz dobrych uczynków i wiary w duszach ludzi decyduje o tym, kto ma władzę nad ludzkością – czy szatan, czy Chrystus. W związku z motywacyjnym mechanizmem ludzkiej woli wielkość jasnej i ciemnej przestrzeni w duszach ludzi decyduje o duchowym stanie władzy nad wolą ludzi (wpływu na tę wolę), czyli władzy nad ludzkością. Stan, w którym może nastąpić przewaga przestrzeni ciemnej nad jasną w duszach wszystkich ludzi na świecie, czyli większego wpływu szatana niż Chrystusa na zachowanie ludzkości, traktuję jako przesilenie duchowe.

dr Janusz Łapszo

Przesilenie duchowe pojawia się wówczas, gdy zło przenika do wszystkich tkanek organizmu świata i staje się widoczną gołym okiem dominantą. Wówczas, by nie zwyciężyło ostatecznie, Bóg decyduje się na interwencję. W to przesilenie zaangażowana zostaje natura. Może ona uderzy pierwsza.

Teologia uparcie powtarza, że gdy zło zaczyna być strukturą decydującą o wyglądzie ludzkiej społeczności, wówczas może budzić się Boża sprawiedliwość. Nie jest ona żadną abstrakcją ani rodzajem cudownej, nadprzyrodzonej interwencji. „Kara Boża" – uczy Pismo Święte – polega na dopuszczeniu przez Boga i wykorzystaniu przez Niego zła panoszącego się na ziemi. Zło jest karane przez zło. Jest niszczone przez zło! W historii biblijnej „karą" były zarazy albo najazd obcych wojsk (tak wyglądała kara w czasach króla Dawida), a nawet zdziesiątkowanie narodu wybranego i zesłanie pozostawionej resztki do dalekiego Babilonu jako niewolników. Dziś? Może nią być na przykład naruszenie ładu przyrody, wojny, pandemia, glo-

balny kryzys gospodarczy albo uderzenie w ziemię kosmicznego bolidu.

Jakże aktualna zdaje się być koncepcja teologiczna, która głosi, że „Boska kara" polega po prostu na zaprzestaniu działania przez Boga. Gdy przestaje On patrzeć na świat miłosiernym spojrzeniem, los świata staje się niemiłosierny. Gdy przestaje o nim myśleć, ziemia staje się bezładem. Gdy cofa opiekuńczą dłoń, budzą się żywioły. Gdy przestaje mówić wodom, lawinom i magmom swe wieczne „Stop!", zrywają się one z Bożego wędzidła. Zaczyna się Armagedon, wszystko pustoszy śmierć. Mówi o tym Psalm: „Gdy zakryjesz twarz swoją, trwożą się; Gdy zabierasz im tchnienie, giną i w proch się obracają" (Ps 104,29).

> W proch każesz powracać śmiertelnym,
> i mówisz: „Synowie ludzcy, wracajcie!" (...)
> Porywasz ich: stają się jak sen poranny,
> jak trawa, co rośnie:
> rankiem kwitnie i jest zielona,
> wieczorem więdnie i usycha.
>
> Ps 90,3-6

Benedykt XVI ostrzegał, cytując jezuickiego męczennika Alfreda Delpa:

> „Chleb ma duże znaczenie, większe wolność, a największe trwała wierność i niezdradzona adoracja [Boga]".
>
> Gdzie nie przestrzega się tej hierarchii, lecz odwraca się ją, tam znika sprawiedliwość i troska o cierpiącego człowieka, co więcej, nawet obszar dóbr materialnych ulega zakłóceniu i jest zniszczony. Gdzie Boga uważa się za wartość drugorzędną, którą można od czasu do czasu lub nawet na stałe odstawić ze względu na inne ważniejsze rzeczy, wtedy ulegają zniszczeniu właśnie te inne, rzekomo ważniejsze rzeczy.
>
> Kusiciel nie jest do tego stopnia głupi, żeby nam wprost zaproponował adorowanie diabła. Proponuje nam opowie-

dzenie się za tym, co rozumne, za prymatem świata zaplanowanego, w którym Bóg może mieć swe miejsce jako sprawa prywatna, jednak bez możliwości wtrącania się w nasze istotne zamiary.

Mylą się ci, którzy sądzą, że natura z natury jest połączona zasadami ładu i harmonii. Jest wręcz przeciwnie: natura to współistnienie sprzeczności, koegzystencja nieakceptujących się potęg. W koncepcji stworzenia świata, który powstaje przez stopniowe porządkowanie chaosu i budowanie zapór niepozwalających wykroczyć jednej potędze przeciw drugiej, powstaje świat, który w ocenie samego Boga jest „dobry i piękny". Ale spoiwem trzymającym go w owej pięknej i dobrej życiodajnej harmonii jest działanie Boga. Dzieło stworzenia „trwa" po dziś dzień, Bóg bowiem nie przestaje utrzymywać go w sztucznym „układzie pozachaotycznym".

Materia świata umie mówić?
Młodzi ludzie zdali sobie sprawę, że w naszych stosunkach z przyrodą jest coś, co nie gra; że materia nie jest tylko materiałem, który mamy obrabiać, ale że sama ziemia zawiera w sobie własną godność, a my winniśmy kierować się jej wskazaniami. (...) Kiedy w naszym kontakcie z rzeczywistością jest coś, co nie gra, wówczas musimy wszyscy poważnie zastanowić się nad całością i wszyscy jesteśmy wezwani do pytania o podstawy samej naszej kultury. (...) Winniśmy słuchać języka przyrody i stosownie nań odpowiadać.
Benedykt XVI, 22 września 2011 w Bundestagu

Czy jest możliwe, by Bóg wycofał się ze swego dzieła stworzenia? Biblia mówi twierdząco: tak było za czasów Noego, kiedy Bóg pozwolił powrócić światu do pierwotnego bezładu. Wprawdzie przysiągł nie ukarać już ziemi potopem, nie powiedział jednak, że nie pozostawia sobie innej możliwości doprowadzenia świata do punktu zerowego. A ma ich wiele. Właściwie wystarczy jedno – odwrócenie się plecami od hi-

storii człowieka i świata. A ponieważ – znów głęboki ukłon w stronę dobrej teologii – Bóg wszechmocny abdykował ze swego tronu wszechmocy na rzecz wolności człowieka, ten ostatni może Mu krzyknąć w twarz: „Ręce precz od świata!", „Zostaw nas w spokoju!". Albo po prostu: „Nie ma Boga!". Stwórca posłucha. Nie będzie go na świecie. A wtedy z całą swą siłą powróci bezład. Żywioły zderzą się ze sobą z siłą odwiecznych wrogów. Ziemia i ogień, powietrze i woda, ogień i powietrze, ziemia i powietrze zaczną się mieszać, przesuwać terytoria i wzajemnie pożerać.

Dopóki spoczywa na nas dłoń Boga, dopóty jesteśmy bezpieczni. Gorzej, kiedy człowiek zaczyna domagać się, by Bóg go zostawił. „Ręce precz od świata" – woła, a Bóg odsuwa je w imię naszej wolności. Wówczas jeden po drugim budzą się wulkany, morza występują ze swych granic, supertornada krążą po świecie, a ziemia trzęsie się wokół. Czas zaczyna się cofać przed pierwszy dzień stworzenia.

Kiedy Pan podniesie wysoko swą dłoń, świat wróci do pierwotnego chaosu. „Mapy będą opracowywane od nowa" – czytamy w pełnym tekście trzeciej tajemnicy fatimskiej.

Polska wizjonerka, Anna Dąmbska (†2007), zanotowała słowa Jezusa:

> Kataklizmy ogarną całą ziemię; będą to wybuchy wulkanów, trzęsienia ziemi, ruchy skorupy ziemskiej, przesuwanie się płyt lądowych i dna mórz i oceanów. Specjalne nasilenie katastrof dotknie półkulę północną (...) Wzburzenie wód spowoduje zniszczenie wybrzeży na całym świecie (...)
>
> Tereny sejsmiczne ożywią się, górskie rzeki wyleją, głębokie doliny wypełni woda, a wielkie zbiorniki wodne zamknięte tamami zagrożą zalaniem ziemiom niżej położonym. Rozsądek nakazuje unikać takich miejsc.

Na razie wszystko wskazuje na to, że na drodze tego fatalnego procesu znajduje się poważna przeszkoda. Trudno powiedzieć jak długo, z pewnością jest to jednak ważny katali-

zator grożących nam procesów. Uniemożliwia on „proces ku bezładowi".

Jest nią osoba. Była już o Niej mowa. Na imię ma Maryja–Kecharitomena.

Co robi? Jaką ma moc? W jaki sposób działa? Wystarczy przywołać pierwsze zdanie trzeciego sekretu z Fatimy:

> Zobaczyliśmy po lewej stronie Naszej Pani, nieco wyżej, Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się, wyrzucał języki ognia, które zdawało się, że podpalą świat; ale gasły one w zetknięciu z blaskiem, jaki promieniował z prawej ręki Naszej Pani w jego kierunku; Anioł wskazując prawą ręką ziemię, powiedział mocnym głosem: Pokuta, Pokuta, Pokuta!

Żądanie pokuty rozlega się już zbyt długo?

W dniu 24 lutego 1858 roku kończyło się kolejne objawienie w Lourdes, a św. Bernadeta Soubirous powstała z klęczek ze łzami w oczach. Ludzie, którzy znajdowali się najbliżej, usłyszeli słowa wypowiadane w ekstazie: „Pokuta, pokuta, pokuta!". Słowa te powtarzano w tłumie dalej i dalej, przechodziły one z ust do ust, zataczały coraz szerszy krąg. Niebawem te słowa powtórzone w Lourdes za Najświętszą Maryją Panną będzie powtarzać cały świat. Nic jednak z nimi nie zrobi.

Przyjrzyjmy się temu niezwykłemu przesłaniu. Wysoko na niebie dzieci widzą postać anioła z mieczem. To wykonawca wyroku, anioł Bożej sprawiedliwości, anioł Bożej kary. Otrzymał rozkaz zniszczenia świata i wypełnia zlecone mu zadanie. W wizji jest wysoko, czyli blisko Boga. Mieczem strąca iskry mające podpalić ziemię. Symbolizują one pomieszanie się żywiołów oddzielonych od siebie w dziele stworzenia świata. Te iskry już spadają na ziemię. Za chwilę uruchomią kolejny etap „ubezładniania" świata. Wizjonerzy – Łucja, Franciszek i Hiacynta – patrzą na nie, obserwują ich ruch. Widzą, jak zbliżają się ku nam.

Za chwilę świat się skończy – tak samo jak skończyły się biblijne Sodoma i Gomora, na które z nieba spadły ogień i siarka.

„Dziś świat zasługuje na to bardziej niż Sodoma i Gomora" – ostrzegała Siostra Łucja.

Mimo rozpoczęcia procesu powracania świata do pierwotnego chaosu, wciąż niewiele nam grozi. Bóg przez Maryję (taki jest Jego wybór) daje światu bezpieczeństwo. To pewna „stała historyczna", bowiem rola Maryi nie ogranicza się tylko do jakiegoś jednorazowego wydarzenia. Matka Boża przez cały czas czuwa; z macierzyńską troską zabiega o dobro świata.

Można odnieść wrażenie, iż iskry spadały z anielskiego miecza wcześniej niż w momencie, gdy dzieci fatimskie zaczęły oglądać niezwykłą wizję. Czytamy przecież: „Zobaczyliśmy (...) Anioła trzymającego w lewej ręce ognisty miecz; iskrząc się, wyrzucał języki ognia". To czynność, która nie zaczęła się na ich oczach! Podobnie „stałą" czynnością jest działanie Matki Najświętszej, która gasi każdy snop iskier opadający ku ziemi.

To scena trwająca może całe wieki. Wiele uznanych przez Kościół objawień, a najstarsze z nich sięgają wczesnego średniowiecza, opowiada o potędze Matki, która w imieniu Bożego miłosierdzia mówi „nie" Boskiej sprawiedliwości. Obraz stanowiący trzecią część tajemnicy fatimskiej – podobnie jak wspomniane objawienia – sugeruje, że świat wciąż jeszcze istnieje dzięki Niej!

Fatima objawia ostatnie chwile swoistego sporu między Bożą sprawiedliwością a Bożym miłosierdziem uosobionym w Maryi. Pokazuje, jak anioł rezygnuje ze swej udaremnianej przez Maryję pracy. Przestaje zrzucać na świat palące iskry.

Co to oznacza? Niekoniecznie jest to dobra nowina. Maryja „znika", a rolę powstrzymywania kary przejmują ludzie. Do nich zwraca się anioł. Opuszcza miecz i trzykrotnie wzywa świat do pokuty. Od jej podjęcia uzależniona jest przyszłość.

Skąd taka zmiana? – pytamy. Dlaczego to nie Maryja, ale już sami mieszkańcy ziemi mają powstrzymać Boską karę? Odpowiedź zdaje się jedna: zło wystąpiło już z brzegów, rozlewa się po świecie do tego stopnia, że według Bożej logiki sama do-

broć i troska Niewiasty (Jej zasługi) nie wystarczą. Jeżeli ludzkość ma dalej żyć, musi dodać coś od siebie. Nie wystarczy działanie jej Reprezentantki.

Ludzie muszą być „jak Maryja". Do apelu zostają wezwani „nowe pokolenie" i jego święci.

Rzeczywiście, gdyby czytać dalej sekret fatimski, zobaczylibyśmy, że w następnych dwóch zdaniach nie ma już anioła, nie ma Maryi, nie ma Boga. Zostali tylko ludzie. Teraz oni decydują o obrazie świata.

Może właśnie wchodzimy w tę godzinę. Przed nią leży czas ostrzeżeń.

Nie ma sensu wymieniać ich wszystkich. Posłuchajcie o kilku z nich.

WSTAJĄ WULKANY

Przenieśmy się nad granicę koreańsko–chińską. Czeka tam na swoją godzinę sławny wulkan Pektu–san.

Dziś udaje malownicze, zachwycające przybyszów miejsce. Jest pięknym jeziorem wśród gór. Ale kaldera, w której się ono znajduje, nie ma idyllicznego pochodzenia. Powstała podczas gigantycznej erupcji, która miała miejsce w 969 roku. Była ona porównywalna z tą z 1815 roku, gdy wybuchł wulkan Tambora, odpowiedzialny za zjawisko nazywane „rokiem bez lata". To właśnie wówczas pojawiły się po raz pierwszy złowróżbne „trzy dni ciemności".

Tak, w promieniu kilkuset kilometrów od wulkanu na trzy dni zapadł całkowity mrok. Stąd wiemy o jego proroczej, niszczycielskiej potędze.

Co widzimy, gdy przykładamy matrycę do wybuchu sprzed zaledwie 200 lat?

Wulkan Gunung Tambora znajdujący się na wyspie Sumbawa w Indonezji wybuchł 10 kwietnia 1815 roku. Jego erupcję słyszano w promieniu ponad 2000 km, a fala tsunami miała wysokość 10 m. Z wulkanu wydobyło się 100 km³ materiału wulkanicznego, słup wybuchu osiągnął wysokość 44 km,

popiół wulkaniczny został rozrzucony w promieniu 1300 km, w miejscach odległych o 900 km jego warstwa miała jeszcze 1 cm grubości. Najdrobniejsze frakcje popiołu unosiły się w atmosferze jeszcze przez wiele miesięcy, okrążając kulę ziemską i znacząco ograniczając natężenie promieniowania słonecznego. Zanotowano wówczas obniżenie się temperatur o 3 – 4 °C i znaczny spadek plonów, także w Europie i w Ameryce Północnej. We Francji, Holandii i Szwajcarii wybuchły rozruchy spowodowane głodem. W Niemczech zakazano destylacji alkoholu, by w ten sposób zachować skąpe zapasy żywności. Wybuchły spowodowane niedożywieniem epidemie.

Pektu–san wyemitował tak duże ilości popiołów, że pokryły one znaczną część Półwyspu Koreańskiego ponadmetrową warstwą. Wiemy, że skażenie ziemi i powietrza doprowadziło do degradacji środowiska, co przyczyniło się do śmierci milionów ludzi.

Naukowcy biją na alarm. Pojawiają się znaki, które świadczą o tym, że koreański wulkan budzi się ze snu, a jego erupcja może pociągnąć ze sobą globalną katastrofę.

Pierwszym znakiem są nasilające się wstrząsy w rejonie wulkanu. Serie trzęsień rozpoczęły się w 2002 roku, a nasiliły się po trzęsieniu ziemi w Japonii w 2011 roku. Centralna część kaldery podnosi się w tempie 3 milimetrów rocznie, ale w ciągu 8 lat łącznie podniosła się o 10 centymetrów.

To znak, że rozrasta się komora magmowa, że zbliża się erupcja, która może nastąpić w ciągu zaledwie kilku lat. Za trzy, cztery, pięć… Trwa odliczanie.

Nie lepsze wieści docierają także z Yellowstone. Stopiony asfalt okolicznych dróg nie może nie budzić niepokoju.

> *Jednym z najbardziej niebezpiecznych jest superwulkan Yellowstone i wkrótce nadejdzie czas jego aktywności. Superwulkan regularnie wybucha co 600 tysięcy lat i powoduje ogromne szkody, a od ostatniego wybuchu właśnie minęło 600 tysięcy lat.*
>
> *prof. Marek Lewandowski*

To znak, że ziemia jest bardzo ciepła, że możemy mówić o skokowym wzroście temperatury. Coś się dzieje w komorze magmowej pod Yellowstone. Potwierdzają to niedawne najsilniejsze od ponad 30 lat trzęsienie ziemi, szczytowe emisje gazów z gorących źródeł, czy zwierzęta „uciekające" z granic tamtejszego Parku Narodowego. Czyżby superwulkan uśpiony pod Yellowstone National Park był gotowy do pierwszego od 70 tysięcy lat wybuchu?

Według naukowców erupcja tego wulkanu pokryje ziemię w strefie zero warstwą popiołu grubą na metr. Spadnie on nawet na leżący po drugiej stronie kontynentu Nowy Jork. Globalne temperatury gwałtownie się obniżą. Wybuch ściągnie na świat suszę, choroby i niekończącą się zimę.

Naukowcy ostrzegają też przed falą tsunami spowodowaną wybuchem wulkanu Cumbre Vieja na Wyspach Kanaryjskich, która biegnąc z prędkością odrzutowca, zniszczy wybrzeże Ameryki.

Ogromny fragment skały może oderwać się od wyspy La Palma i wpaść do oceanu, wywołując tsunami, większe niż jakiekolwiek zarejestrowane do dziś. Zachodnia strona wulkanu jest wystarczająco niestabilna, by oderwać się i wpaść do morza podczas kolejnego wielkiego wybuchu. Wulkan zaś jest dziś na tyle aktywny, że zdaje się przygotowywać do eksplozji.

Osuwisko zachodniej skały może spowodować tsunami o wysokości w początkowej fazie nawet do 700 metrów i odległości między grzbietami fali do dwóch kilometrów. Fale będą przemieszczać się z prędkością odrzutowca. W pobliżu wybrzeży północno-zachodniej Afryki tsunami będzie mieć wysokość 100 metrów. Na wschodnim wybrzeżu Florydy i Karaibów będzie mieć do 50 metrów wysokości. Wybrzeża zostaną zniszczone na głębokość nawet kilku kilometrów.

Zaczyna się budzić wiele innych, równie niebezpiecznych wulkanów. Jest wśród nich wulkan w pobliżu Nishinoshima, który znajdował się w uśpieniu przez 40 lat, a jego wybuch doprowadził do uformowania się nowej wyspy. W tym samym czasie odnotowano wybuch obiektu Colima w Meksyku. Jego

erupcja doprowadziła do wyrzucenia pyłu wulkanicznego na wysokość ponad 3 kilometrów. Do podobnych zdarzeń doszło także w Gwatemali, Republice Vanuatu (Oceania) oraz Indonezji, gdzie miał miejsce wybuch dwóch wulkanów – Sinabung oraz Merapi. Coraz bardziej niepokojąca sytuacja jest we Włoszech, gdzie doszło do erupcji Etny. Nad Katanią (miasto na Sycylii) uformowała się wówczas czarna chmura, a nad górą unosił się liczący 3 kilometry słup dymu.

Wzrost aktywności wulkanicznej odnotowano też w Ekwadorze. Pył wulkaniczny ze znajdującego się tam wulkanu Reventador wzbił się już na wysokość sześciu kilometrów. Równie napięta jest sytuacja w Rosji, gdzie niedawno, po raz pierwszy od ponad pół wieku, obudził się wulkan Kluczewska Sopka na Kamczatce. Od początku 2013 roku na tym półwyspie wybuchło już siedem wulkanów. Aktywność wulkaniczna wciąż pozostaje w tym miejscu na niepokojąco wysokim poziomie.

Naukowcy pilnie obserwują ukryty pod jeziorem Laacher zbiornik magmy. Ten niemiecki wulkan wspólnie z Etną bardzo poważnie zagraża Europie.

Świat wulkanów zdaje się powstawać ze snu.

> Nabrzmiałe góry trzęsą się… ziemia rozpłynęła się.
> Ogień i ciemność… ogień… Widzi to ziemia i drży. Góry jak wosk topnieją.
> Gdy spojrzy na ziemię, ona drży, gdy dotknie gór, dymią.
>
> Ps 104

> On gromi morze i wysusza je; sprawia, że wszystkie rzeki wysychają… Góry drżą przed Nim, a pagórki się rozpływają, ziemia staje się przed Nim pustynią, smucą się wszyscy jej mieszkańcy.
>
> Na 1,4-5